

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct.

miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackim 4 zlr. 80 ct.

do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.

Szwecji i Danii 6 "

Francji i Anglii 23 franków

Włoch 25 "

Belgii i Szwajcarii 18 "

Turcji i ks. Nad. 18 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 ent

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Biuro Administracji Gazety Nar.

dowej przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą

od wiersza drobnym drukiem 6 centów.

oprócz opłaty stemplowej 30 centów za

każdorazowe umieszczenie.

Przedpłate i ogłoszenia na całą Francję

przyjmuje jedynie p. Ludwik Płóński w Pa-

ryżu Boulevard du Prince Eugène 95: p.

Alajzy Oppel, w Wiedniu Wollzeile N. 22;

Hassenstein & Vogler, w Wiedniu Wollzeile

N. 9 i w Frankfurt nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopie-

czętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy przedpłatę na Ga-
zetę Narodową:

Z przesyłką pocztową:

Od 15. lutego do końca marca 2 zlr. 40 ct.

Od 15. lutego do końca czerwca 7 " 20 "

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

Od 15. lutego do końca marca 1 zlr. 95 ct.

Przedpłata na 50 arkuszy stenografi-
cznych sprawozdań sejmowych, którą Szan.
prenumeratorowie Gazety w kwocie 2 zlr.
złożyli, zostanie wnet wyczerpnię-
ta, gdyż wyszło dotąd 50 arkuszy,
ogłaszamy więc dla prenumerato-
rów Gazety przedpłatę na dalszych
50 arkuszy:Z przesyłką pocztową 2 zlr. — ct.
w miejscu 1 " 50 "Uprasza się prenumerują-
cych sprawozdania sejmowe, o
wcześnie nadsyłanie prenumeraty
na dalszych 50 arkuszy sprawo-
zdań sejmowych, ażeby w odbie-
raniu nie doznawali zwłoki.

Dualizm madiarsko-niemiecki.

Rozprawy w Izbie niższej sejmu węgierskiego nad adresem, odśloniły pogląd węgierskich mężów stanu, i przekonały nas, że celem ich jest, zreorganizować Austrię na podstawie dualistycznej. Dwa sejmy centralne, jeden w Peszcie dla krajów korony węgierskiej, drugi w Wiedniu dla krajów niemiecko-słowiańskich, z jednakowym dla obu zakresem, a w sprawach wspólnych obu państw monarchii kongres, złożony z delegacji tych sejmów, i to złożony w ten sposób, iż sejm peszteński wybiera większością głosów z pośród siebie jedną połowę delegatów, a sejm wiedeński drugą połowę — oto ideał madiarskich mężów stanu, stojących obecnie u steru rządu. A gdy w sejmie węgierskim większość będzie zawsze madiarską, a w szczuplejszej Radzie państwa, którą Niemcy zatrzymać pragną, większość jest niemiecka, więc kongres delegacyjny składałby się z samych Madiarów i Niemców, którzyby się tym sposobem podzieliли hegemonią nad narodami innymi, pod austriackim berłem zostającymi.

Nie więc dziwnego, iż po takim odślonięciu dążności madiarskich, centralistyczne dzienniki niemieckie zaczynają się zapatrywać dosyć przychylnie na adres węgierski. Jedno z tych pism wysuwa już logiczną konieczność dla narodowości innych, poddania się niemieckiej kulturze, niemieckiemu przewodnictwu, i dowodzi, że w Austrii wszelkie inne narodowości nie zasługują na uwzględnienie, bo nie mają ani samodzielnej literatury, ani samodzielnej oświaty, prócz może (vielleicht) polskiej, prócz może jednej części Polaków! „W samej istocie — mówi — nie ma w tej połowie monarchii innej narodowości prawdziwej, tylko niemiecka!”

Jedno tylko żądanie Madiarów nie podobą się tym sferom centralistycznym niemieckim: żądanie, aby w państwowym kongresie delegatów węgierskich była połowa (Parität). Na podstawie, iż w niemiecko-słowiańskich krajach jest ludność nie równie większa niż w krajach korony węgierskiej, że dwa razy tyle co węgierska korona opłaca podatków, pragnęliby aby i większość delegatów niemieckich była w kongresie! Na sztucznej lutowej ordynacji wyborczej oparci, majoryzowali inne narodowości w Radzie państwa, i pragnęliby na tej samej ordynacji oparci, majoryzować Węgrów w kongresie!

Ale wnosząc z wywnętrzeń się niemieckich, przystaliby w końcu centraliści i na nadanie im połowy delegacji w kongresie proponowanym, gdyby tylko nie zmieniano ustawy lutowej dla krajów niemiecko-słowiańskich, nie zmieniano składu szczuplejszej Rady państwa, a delega-

cję kongresową dozwolono wybierać z całości Rady szczuplejszej!

Lecz na tej podstawie reorganizacja Austrii jest niepodobna. Korona nie może nigdy pozwolić na oddanie wszystkich innych narodowości na łaskę i niełaskę Madiarów i Niemców, a to dla interesu własnego. Jak dotąd używała jako przeciwwagi Kroatów, Rumunów, Serbów i Sasów wobec Madiarów, Czechów i Słowienców wobec Niemców, Rusinów wobec Polaków, tak i na dal nie może się zdać na łaskę Madiarów i Niemców, i tej przeciwwagi sama z rąk wytrącić sobie nie da, a głównie z powodu, iż tak Niemcy jak Madiary dążą do hegemonii nad innymi narodami, lecz i do rządów dla nich istotnie konstytucyjnych, do rządów, im istotnie odpowiedzialnych. Przecież im korona przyznała tę hegemonię, gdyby się rzekli ministerstw odpowiedzialnych, parlamentarnego rządu. Jeżeli się tego nie zrzekną, to i hegemonii im nie odda.

To jest oś, około której obraca się polityka wewnętrzna Austrii. Właśnie wobec parlamentaryzmu i odpowiedzialnych ministerstw, dla korony potrzebnym będzie wprowadzenie do kongresu żywiołów, przeciwnych madiaryzmowi i germanizmowi, aby z sukcesem grę parlamentarną swobodnie rząd mógł prowadzić. Politykę wewnętrzną, przeprowadzaną dotąd przy pomocy rozmaitych instytucji, które od r. 1849 to stwarzano, to znoszono, a utrzymującą się głównie przeciwstawieniem sobie żywiołów sprzecznych, będzie usiłował rząd przenieść i w parlament naczelny, jeśli na nim ma się opierać ministerstwo, odpowiedzialne, a jednak własnowolnie działające.

Dla tych to powodów narodowości inne nie powinny się obawiać, iż będą dualizmowi węgiersko-niemieckiemu poświęcone zupełnie. Jak dotąd, tak i nadal będą ich używać jako przeciwwagi.

Dla Madiarów i Niemców jest obecnie tylko wybór: albo zrzec się rządu parlamentarnego i zadowolić się hegemonią, albo dobijać się parlamentaryzmu w nadziei, iż parlamentaryzmem utrzymają i hegemonię. Lecz w pierwszym razie hegemonia będzie pozorna, bo na łaskę rządu opierająca się, w drugim parlamentaryzm będzie pozorny, bo również na łaskę rządu się opierający.

Jeden tylko jest sposób wytworzenia i utrzymania prawdziwej wolności i konstytucyjności w Austrii — wymierzenie sprawiedliwości wszystkim historycznym narodowościom w Austrii, i tym sposobem wciągnięcie ich w wspólnotę z Madiarami i Niemcami interes. Dopóki tej prawdy Madiary i Niemcy nie przejrzą, dopóki i sami nie dobiją się wolności, i Austrija nie zdoła na silnej zreorganizować się podstawie.

Budżet krajowy.

IV.

8. Wsparcie dla dotkniętych głodem 80.000 zlr.

Na wsparcie klęską głodu dotkniętych mieszkańców Galicji uzyskał już sejm kraj. kredytu na 3 miliony zlr., z których 150.000 zlr. przeznaczono na zapomóg bezzwrotny. Komu są wiadome stosunki kraju naszego, ten pojmie z łatwością, że ta suma jest niedostateczna, a że Wydział krajowy uchwały sankcjonowanej przekraczać nie może, więc okazuje się konieczność otworzenia mu źródła posiłkowego z dochodów bieżących funduszu krajowego. Wniosek e. k. rządu, aby na cel ten wyznaczyć 80.000 zlr., jest niewystarczający, i lepiej jest, aby pozostało coś z sumy preliminowanej, aniżeliby miał się okazać brak zasobów właśnie wtenczas, gdy największa okaże się potrzeba. Z tego powodu sądzimy, że rubrykę tę należy podnieść do sumy 150.000 zlr. w. a. i upoważnić Wydział krajowy, aby odrębnie od otrzymanej uchwały co do użycia kwoty pożyczkowej trzech milionów zlr., był mocen szafować temi 150.000 zlr. według najlepszej swej wiedzy.

9. Wydalenie włóczęgów.

Na rubrykę tę nie preliminowano, ponieważ już od lat trzech nie było potrzeby czynienia wydatków, a przy ustawie gminnej na

zobowiązanie gmin do wydatków podobnych względnie mieć należy.

10. Kwaterunkowe dla żandarmerji.

Dawniej wynosiły te koszty rocznie około 60.000 zlr.; później, gdy nastąpiło zmniejszenie żandarmerji i nadano urzędowi politycznym współdział przy jej pomieszczeniu w sacedach pojedynczych, umniejszała się suma wydatków powoli do roku 1863. W tym roku wzmożono pułki galicyjskie, a chociaż ustala potrzeba tego wzmożenia, nie zredukowano ilości ludzi do stanu normalnego, chociaż byłaby to rzecz bardzo pożądana. Równie pożądaną byłoby powściągnięcie i zmiana panującego zwyczaju wyszukiwania w miastach i miasteczkach pomieszczeń najlepszych i okazalych na koszary żandarmerji. Naszem zdaniem, powinna straż krajowa być pomieszczonea przyzwoicie, ale nie wytwornie i niezbyt drogo, bo dotychczas wedle pewnych danych, uzbieranych w tej mierze, żandarmerja w każdym miejscu płaci najdrożej za nabikację i zarówno funduszowi krajowemu, jakoteż i współubiegającym się o pomieszczenia stronom, niepotrzebne sprawia wydatki. Kraj, opłacający kosztą kwaterunkową żandarmerji, ma prawo wezwać, ażeby te koszty nie są przesadzone. Z tej przyczyny powinien być upoważniony Wydział krajowy do interweniowania przy najmie lokalności na koszary, i co do dostarczania potrzebnego tychże urządzenia, mieć głos rozstrzygający.

11. Dopłaty na podwoły 22.000 zlr.

Rubryka ta powstała od roku 1854, gdy dla zbyt częstych przemarszów wojskowych i zbyt urosłego przeciążenia włościan przy dawaniu podwód, podniesiono zwyczajną cenę wynagrodzenia za podwoły, i nadwyżkę tę nałożono na fundusz krajowy. Nie będziemy rozpisywać się wiele nad tem, że podobna kontrybucja tylko samowładnym rozporządzeniem ministra, jakim był Bach, narzucona być mogła krajowi. Prosty trybem rzecz biorąc, powinien ponosić ciężar podobny ten, kto z podwód ciągnie użytki, a więc albo skarb wojskowy, albo właściciele podwód. Drożyzna nietylko w r. 1854 mogła dać powód słuszny do podniesienia ceny podwód; ale dzisiaj, gdy już śladu nie ma tej drożyzny, powinna ustać i podwyższona cena podwód i powrócić do stanu normalnego, lub też w razie koniecznej potrzeby, ustaliwszy tę cenę w wymiarze wyższym, powinien opłacać ją w pełni skarb wojskowy.

Dwadzieścia dwa tysiące, idzie rocznie na tę rubrykę, nieprzynoszącą krajowi korzyści żadnych, tylko przykosztując wiele, a przecież temi dwadziestudwoma tysiącami ilebyto można zakładać nankowych uposażyć, ile ubogich uczniów wesprzeć!

Wydział krajowy przez referenta tej sprawy, p. Ławrowskiego, wypracował projekt należyte ugrontowany i przedłożył takowy sejmowi. Ufamy zatem, że sejm użyje całej powagi, celem uwolnienia kraju od dani, którą bez podstawy opłacano już dość długo.

12. Podatki i daniny 695 zlr.

Rubrykę tych wydatków stanowią podatki dochodowe od odsetków papierów oprocentowanych; przeciw sumie tej nie do zarzucenia nie ma.

13. Drogi krajowe 60.000 zlr.

Przeciw rubryce tej nie byłoby wówczas nie do zarzucenia, gdyby e. k. rząd zdał rachunki z gospodarki dotychczasowej i przekonałaby nabyć można, że pieniądze, które z takim trudem się dobywa z kraju, były i są użyte należyte, i że osoby, ustanowione w tej gałęzi do służby krajowej, odpowiadają powołaniu swemu.

Kraj płaci i ponosi wszelkie ciężary zaprowadzenia i utrzymania dróg krajowych, a dotychczas najmniejszego nie wywierał wpływu na administrację tychże.

Nie wątpimy, że w tej mierze wystąpi reprezentacja krajowa z całą energią i nie dopuści, ażeby w administrację dróg krajowych mieszały się jeszcze dalej e. k. urzędy polityczne. Ingerencja ich w tej mierze może rozciągać się tylko do baczenia na to, ażeby naprawianie dróg uskuteczniało było należyte, w czem jedynie pisemnie swych uwag Wydziałowi krajowemu udzielać może, i ażeby przy poborze myta nie działały się bezprawia, w której mierze kodeks karny oznacza postępowanie. Prawem zaś nietykalnem reprezentacji krajowej będzie:

- 1) Obsadzanie miejsc urzędników technicznych i administracyjnych.
- 2) Obsadzanie miejsc służby niższej.
- 3) Zarząd co do wytyczania budowy i konserwacji dróg krajowych, z należytym nzwzględnieniem wymogów państwowych po porozumieniu się poprzedniem z władzami politycznymi.
- 4) Zaprowadzenie i pobór myta na tychże drogach.

W tej mierze wypracował Wydział krajowy odpowiednie wnioski do sejmu i da Bóg, że doczekamy się przecie, ażeby tak ważna część funduszu krajowego i jego zarząd przeszły do rąk prawowitych.

Przegląd polityczny.

W peszteńskim sejmie toczą się rozprawy nad projektem adresu. Jeden mówca po drugim

zabiera głos. Wspominaliśmy już o mówcach, którzy głośno przemawiali; zabierali głos mówcy najsłabszej lewicy, z prawicy, ze stronnictwa deakowskiego itd. Nawiązującą z mów dotychczasowych była niezaprzeczenie mowa reprezentanta stronnictwa deakowskiego, br. Eötvösa. Na wstępie swej mowy zwracał on uwagę na ważność chwili obecnej. Prócz czasów rewolucji, nie bywają nigdy chwile! tak stanowcze, chwile, w którychby tak ważne kwestje były do rozwiązania, jak właśnie chwila obecna. Najtrudniejszym jest rozwiązanie kwestji stosunku Węgier do całej monarchii. Pojednanie jest tylko na podstawach konstytucjonalizmu we wszystkich krajach monarchii możliwe, a możliwość ta będzie wtedy mogła być urzeczywistnioną, gdy druga, niewęgierska połowa monarchii prawdziwie konstytucyjnie pocnie być rządzoną, gdy miejsce § 13 dotychczasowej konstytucji zajmą zasady prawdziwej wolności. Jedno państwo jest pojęciem nowszym. Datuje ono się od czasu, gdy król węgierski przyjął tytuł cesarza Austrii. W chwili gdy do krajów niewęgierskich zawiła prawdziwy konstytucjonalizm, odpadnie potrzeba jednoczenia państwa. Narod jest gotów ponosić ofiary, poświęcić krew i mienie dla ojczyzny, ale od żądań przywrócenia swej konstytucji, odstąpić nie może. Obowiązkiem naszym jest domagać się, aby niezawisłość i samoistność narodowa utrzymać była, aby narodowi używanie wolności nie było nadal wzbraniane. Obowiązkiem naszym jest, w razie, jeżeli ma być przedsiębrana jaka zmiana w ustawach istniejących, przedsiębrać ją tak, aby samoistność Węgier nie była tem narażona. Nie zapominajmy jednak, że siła nasza staje się potężniejszą, jeżeli i kraje niewęgierskie Austrii mają konstytucję, i że my inaczej wolności własnej nie ochronimy, nie dbając o wolność innych krajów. Wolność Węgier jest rezultatem traktatów. Węgry nie żądają niczego innego jak tego co jest zgodnem z interesem państwa. Mowa ronowa wezwiała nas, abyśmy jasno powiedzieli czego żądamy, ponieważ więc adres projektowany zawiera taką jasną odpowiedź, dla tego przyłączam się do niego. Mowca przyznaje że nie jedno w adresie mogło być pięknie powiedziane, ale nie jaśniejsze.

W końcu mówił: Wiele rzeczy możemy i powinniśmy zapomnieć, nawet i to, co w Radzie państwa o nas mówiono, ale o jednym zapominać nie powinniśmy, a to o wystąpieniu tych mężów, którzy gdy myśmy milczeć musieli, w naszej stawali obronie. Mowę owa, przerywaną niezliczonymi oklaskami, skończył Eötvös wyrażeniem nadziei, że po wielkich móż trudach, ale w końcu przecież zostanie wynaleziony sposób, jak pogodzić interesy narodu węgierskiego z interesem państwa, skoro państwo to, jak powszechnie mniemają, jest koniecznością dla Europy.

Po Eötvösie mówił Zsedenyi. Obawia się on, że kiedyś historia zapisze, iż Węgry zrzekli się swych praw mniemy państw, aby otrzymać konstytucję, przykrojącą z francuzką. Projekt adresu nie podoba się mówcy, bo tam rewizję ustaw z roku 1848 zrobiono zawiśłą od restytucji in integrum, a nawet od koronacji. Mowca powiada, że między r. 1848 a 1866 ogromna zachodziła różnica, wspomina o powstaniu, o dwunastoletnim absolutyzmie, o czteroletnim stanie oblężenia, i jest tego silnego przekonania, że rewizja ustaw z roku 1848 jest niezbędnie potrzebna, bo bezwzględne trzymanie się zasady o nieprzerwalności praw, było tylko dobrem jako przeciwstawienie teorii o zatracie praw. Ponieważ nie ma areopagu, któryby rozstrządał między koroną a narodem, więc potrzeba wzajemnych ustępstw. Sejm powinien się był nauczyć, że same protesty narodu nie doprowadzą do przywrócenia ustaw z r. 1848. W końcu ubolewał mowca, że rząd jasno swego programu nie stawia, i dla tego jest on zdania, że wprzód powinien rząd, a następnie naród dopiero program postawić.

Koloman Ghiczy, który następnie głos zabierał, powiada, że mowa tronowa nie właściwie w sytuacji z r. 1861 nie zmieniła. Dyplom październikowy, patenta Intowe, przedłożono nam, nieprzerwalności praw nie przeprowadzono, ustawy z roku 1848 oznano tylko formalnie. Wprawdzie wzięto za podstawę sankcję pragmatyczną, ale nadano jej znaczenie, jakiego właściwie nie ma. Sankcja pragmatyczna nie powiada, że ponieważ innym, niewęgierskim krajom nadano konstytucję, więc my naszą postradać musimy. Mowca cieszy się tem, że i innym krajom monarchii nadano konstytucję, ale nie idzie za tem, byśmy dla miłości innych krajów mieli naszą konstytucję zmieniać, bo i narody innych krajów nie chcą swej konstytucji przykrawywać podług naszej. Mowca opierając się na sankcji pragmatycznej i na wypływającej z niej niezależności narodu, wykazuje, że Węgry powinny mieć odrębne ministerstwo nawet skarbu i wojny. Dalej dowodzi, że tylko koronowany król ma współdział w ustawodawstwie, więc rewizja ustaw z r. 1848 dopiero po koronacji nastąpić może. Zbijając twierdzenie Bartala i Zsedenyego, że ministrowie mają czysto wykonawczą tylko władzę, i że przy tworzeniu ustaw można się bez nich obejść, ubolewa mowca, że monarcha niedokładnie jest poinformowany o sytuacji, że naród nie jest po-

informowany o zamiarach rządu, że prowadzi ten naród z zawiązanymi oczami, nie więc dziwnego, że tenże i tam przepaść upatrjuje, gdzie jej nie ma. Między koroną a narodem winno istnieć zaufanie. Naród wie, jakie jest jego zadanie, ale krok pierwszy musi uczynić monarcha, który ma władzę w ręku. W końcu oświadcza się Ghyczy za projektem adresu, bo tenże zawiera możliwość pojednania obok utrzymania konstytucji.

Dziesięciu mówców rzekło się słowa. Br. Keglevich stanowczo przystępuje do projektu adresu, a nie tak jak panowie z prawej strony, którzy na początku swych mów uznają ustawy z r. 1848, nieprzerwalność praw i t. d., a potem przeciw temu wszystkiemu występują. Barbaczy ubolewa w swej mowie, że w adresie zbyt objętnie o stosunkach Węgier do innych krajów wspomniano. Ivanka wreszcie rzekając się słowa grozi prawicy, by nie wyjeżdżała ciągle z narzekaniami na wypadki z r. 1848, bo mogłaby w tej kwestii drażliwie usłyszeć nie jedno, co by jej mogło być nie bardzo miłym.

Z Pragi donoszą, że większość wydziału sejmowego (6 członków), któremu oddano wniosek Riegera o przeprowadzeniu równoprawienia na uniwersytecie pragskim, oświadcza się w swym sprawozdaniu, które już drukiem ogłoszono i rozdano, za przyjęciem wniosku Riegera w całości. Mniejszość wydziału (3 członków) jest za odesłaniem wniosku do senatu akademickiego, aby tenże dał swą w tym względzie opinię.

W sejmie niższo-austriackim był na porządku dziennym dnia 17. bm. wniosek rządowy względem ustawy wodnej. Pratobera przemawiał za motywowaniem przejściem do porządku dziennego, a to z powodu, że bardzo późno rząd wniosek swój przedłożył, że więc wobec mającego za dni kilka nastąpić zamknięcia kadencji, sejm nie jest w stanie należeć do wniosku zbadać i dać swoje zdanie. Namieśnik domagał się rozpraw nad wnioskiem rządowym, oświadczaając, że rząd pragnie poznać opinię sejmu. Berger wniosł w końcu, aby przejść do porządku dziennego, by jednak zarazem przesłać namieśnikowi wraz ze sprawozdaniem wydziału także wyraz sejmu, aby sprawozdanie to uważało namieśnictwo za cenny materiał, i aby rząd na drodze konstytucyjnej wydał ustawę wodną. Wniosek ten przyjęło większość głosów.

Telegramy z Pragi donoszą, że niemieccy posłowie sejmu czeskiego postanowili, na odbytem w kole poselskim posiedzeniu, obchodzić uroczystość dnia 26. bm. jako rocznicę ogłoszenia patentów schmerlingowskich.

Na posiedzeniu sejmu zagrzebskiego d. 17. b. m. rozpoczęły się rozprawy nad ordynacją wyborczą sejmową. Pierwsze trzy paragrafy przyjęto podług wniosku komisji, przy czwartym przyszło do dłuższej dyskusji. Komisja wnosiła aby głos wirylny przysługiwał tylko arcybiskupowi zagrzebskiemu, patriarche grecko-uniunickiemu i biskupowi diakowskiemu. Po dłuższych rozprawach przyjęto wniosek kardynała Haulika, mocą którego przynależność głos wirylny wszystkim dycejałnym biskupom obu obrządków.

Donoszono, że ban chorwacki został telegrafem wezwany, aby ułożony przez Mrazowicza projekt adresu mniejszości sejmu chorwackiego dołączył jako dodatek do uchwalonego przez większość Izby adresu. *Const. Oest. Ztg.* zaprzecza wprost temu doniesieniu, gdyż podobnego polecenia nie otrzymał ban ani telegraficznie, ani nielegraficznie drogą.

Polityk utrzymuje, że br. Belcredi porozumiał się już z kanclerzem chorwackim nad reskryptem, który ma być w odpowiedzi na adres chorwacki wysłany do Zagrzebia. Reskrypt ten miał być już dnia 16. bm. gotowy.

Wanderer pisze, że ostatnimi dniami panował bardzo żywy ruch w dyplomatycznych kołach moskiewskich. Powołanie posła moskiewskiego z Paryża br. Budberga do Petersburga, które niektórzy nazywają odwołaniem, dało powód do różnych pogłosek. Pogłoski o powołaniu także br. Stakelberga, posła moskiewskiego przy dworze austriackim, były mylne. Br. Stakelberg udal się tylko na dni kilka do Wenecji, z kąd wraca za kilka dni do Wiednia. Powodem powołania bar. Budberga do Petersburga jest kwestja księstw Zaelbiańskich. Ks. Gorczakow chce dowiedzieć się dokładnie o zapatrywaniu się rządu francuskiego na sprawę, którą gabinet petersburski mocno się zajmuje. W Petersburgu przewidują, jak utrzymuje wspomniany dziennik, prawdopodobieństwo przyjęcia do skutku austriacko-francuskiego przymierza. Dyplomacja francuska nie może zapomnieć bowiem klęski, poniesionej w sprawie interwencji dyplomatycznej na korzyść Polski, którą klęskę chciałaby sobie przy zdarzonej sposobności wynagrodzić. Sposobność ku temu podaje kwestja księstw. *Wanderer* upatrjuje w gromadzeniu wojsk moskiewskich na granicach Polski związek z tą kwestją i z owemi widokami przymierza moskiewsko-pruskiego i austriacko-francuskiego.

Prusy. W Berlinie miało się d. 16. b. m. odbyć zgromadzenie ludowe. Rząd sprzeciwił się zgromadzeniu. Mimo to zapowiedziano zgromadzenie ludowe na d. 18. bm.

Jak donoszą z Berlina, miano posłowi Twestenowi wytoczyć proces o zbrodnie stanu, a to z powodu jego mowy za protestem Izby przeciw uchwałę trybunału najwyższego. Obiegała nawet pogłoska, że go uwieźniono.

Urządowy pruski *Staatsanzeiger* ogłasza pismo 18 szlachciców szlezwicko-holsztyńskich pod przewodnictwem pana Scheel-Plessen, wystosowane do ministra Bismarka, w którym wyraźnie domagają się przyłączenia księstw do Prus. Adres kończy temi słowy: „Wyrażamy to otwarcie, że upatrujemy szczęścia i zbawienie ojczyzny naszej jedynie w połączeniu jej z królestwem Pruskiem, i ufamy zupełnie w mądrość króla, że tenże będzie umiał obrąć prowadzące do tego celu drogi, i że będzie wiedział jak postąpić, by połączonym pod jego rządem księstwom zachować właściwe ich instytucje, o ile takowe nie będą w sprzeczności z dobrem całej monarchii.

Oby ten zamiar jak najprędzej mógł być osiągnięty! Oto nasze najgorętsze życzenie, by się jak najprędzej skończył dzisiejszy stan niepo wności i chwiejności, który krajowi coraz głębsze zadaje rany.“

Anglia. Rząd angielski wniósł w parlamencie o zawieszenie w Irlandji ustawy o wolności osobistej; wniosek ten przyszedł d. 17. bm. pod obrady Izby niższej. Członek rządu Grey motywuje wniosek ten, że po ukończeniu wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, oficerowie tego państwa, rodem Irlandczycy, zajęli się przygotowaniem istotnego powstania w Irlandji. Disraeli, Roebuck i Horsman poparli ten wniosek; Bright potępiał administrację Irlandji; kilku Irlandczyków wystąpiło przeciw wnioskowi; Gladstone, minister finansów, przedstawił go jako uprzejmy a nie nieprzyjacielski Irlandji, poczem 364 głosami przeciw 6 przyjęty, i odbywszy całą procedurę, przesłany został Izbie wyższej, która go również przyjęła, i w kilka godzin później miał już otrzymać sankcję królewską.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 17. lutego.

Δ Pogłoski o zmianie ministerjum przycichły, nawet im zaprzeczono w organach półrządowych tak tutejszych, jak węgierskich: tylko *Ost. P.* zapewnia, że ustąpienie hr. Belcredi jest rzeczą udecydowaną. Słyszałem, że przed 10ciami dniami były wprawdzie srożenia się z dwóch stron, ale że się skończyło na wzajemnych ustępstwach. Tak samo przycichło o konferencji ministerjalnej, która ma się odbyć w Budzie, pod prezydencją Najj. Pana. Potwierdza się zaś wiadomość, że głównym przedmiotem narad ministerjalnych w stolicy Węgier, była sprawa kroacka, a właściwie rzecz adresu. N. Pan wyraził życzenie, żeby mu przesłano adres mniejszości sejmu kroackiego, którego autorem jest Mrazovic.

Sejm w Zagrzebiu poszedł o krok dalej i postanowił, żeby tak adres większości jak mniejszości (Mrazowicza) przez deputację sejmową był przedłożony Najj. Panu.

Trudno wprawdzie zrozumieć politykę w ogólności kroacką, ale tyle zrozumieć można, że korona byłaby w stanie wszystko w tym kraju przeprowadzić, co będzie chciała i co uzna za stosowne. Trudności właściwe koncentrują się w Węgrzech tylko. Dyskusja nad projektem adresu będzie, jak początek okazuje, nadzwyczaj żywawą. Dużo mówców się zapisało tak do bronienia, jak i do modyfikowania adresu. Za adresem głównie przemawiać będą członkowie lewicy modyfikacjami czy poprawkami konserwatyści. Mniejszy udział brać będzie takżwa partja Deaka, czyli większość Izby.

Pierwszym mówcą był zastępca i radca namieśnictwa Bartal. Powiadał, że wypowiedział niejako program rządu, tj. doradców (węgierskich) korony... terażniejszych. Mowa jego trwała trzy godziny; nie wszędzie znaleźć można związki ściśle logiczne między periodami, ale widać, że jako wyższy urzędnik namieśnictwa pracował nad zadaniem, jakby połączyć wymogi narodu z koncesjami, które rząd trzyma w zanadrzu.

Pan Bartal oświadcza się bez ogródek za zmianą praw z r. 1848, za wspólnym traktowaniem spraw ogół monarchii obchodzących, a w szczególności za jednolitością wojska; a zatem za wyrażaniem ministerjum wojny z żądań adresowych.

Szczegółowo postawił ma wniosek (odpowiedni swemu pojęciu rzeczy) przy specjalnej dyskusji. Teraz tylko daje do poznania, że centralizacja finansów i handlu nie potrzebna, dowodzi, że centralizacja pod względem politycznym i ekonomicznym okazała się szkodliwą tak dla państwa jak i krajów pojedynczych.

Do załatwienia spraw ogólnych, proponuje rodzaj kongresu państwowego, któryby miał głos rozstrzygający i coby się przez takie zgromadzenie ułożyło z koroną, nie mogłoby być zmienione, jak tylko przez nowe układy sejmowe, rozszerzenie zaś atrybucji kongresu nie mogłoby nastąpić inaczej jak przez wotum większości sejmu węgierskiego.

Kto się trochę zastanowi nad tym projektem, widzi, że jest w nim próżnia, którą zapełnia kombinacja jednostronna i niepraktyczna.

Bartal ułożył sobie w głowie, że wszystkie prowincje niewęgierskie mają reprezentować korpus polityczny, złączony w jedną połowę A, a kraje węgierskie korpus B; traktują tedy, póki w zgodzie, ale gdy chcą rozszerzać atrybucje całego korpusu, wtedy A ma być związane czy projektem czy wotum kongresu, B zaś robi exceptionem fori, i apeluje do swego sejmu, tamte zaś (A) nie ma prawa odwoływania się do swych mocodawców, tj. sejmów krajowych.

W dalszym toku rozpraw wystąpią zapewne inni koryfeusze ze strony konserwatywnej, którzy może będą mówić krócej, ale jaśniej jak Bartal.

Zanotować wolno, że dzienniki centralistyczne nie pojmowały się z radością w pierwszym momencie gdy tylko w tendencyjnym skróceniu telegram przyniósł treść mowy Bartala.

Teraz piorunują z nadeszłej treści mowy na niego że gdzie tylko miał sposobność powstać, tam powstaje na centralistów, i z ciępkoscią przypomina zachcianki większości rejsbratu, który zaakceptował teorie przepadłości praw, i bał się per contumaciam w Lykurga całej Austrii.

Instytut kredytowy odbył posiedzenie bardzo burzliwe. Bankierowie krzyki i hałas wyprawiali jak w karczmie. Centralizacja biurokracyjna wzięła górę nad interesami pojedynczych akcjonariuszów. Mieli t. j. skupili ad hoc większość akcji i przesadzili co chcieli, a co najważniejsza, powtórny wybór członków rady zaświadoczyć W towarzystwach akcyjnych, jak dziś są uorganizowane, akcjonariusz może o swych o-szczędnościach powiedzieć, że się i do niego zastosowuje dawne i trafne: *Sic vos non vobis* itd.

Kronika.

— **Kapitałów ukrytych i nieczynnych** jest dotąd wiele u nas. Tylko nieufność wstrzymuje posiadaczy od puszczenia ich w pożyteczny dla kraju obrót. Lecz skoro pojawi się u nas przedsiębiorstwo, mające rękojmię realnych podstaw, to kapitały te wychozą z ukrycia. Świeżo przeglądaliśmy spis subskrybentów na akcje Towarzystwa czerlańskiej papierni, i znaleźliśmy w nim imiona z znacznymi kapitałami przystępujące, o których dotąd w naszym finansowym świecie nie wiadziano. Pokazuje się, że nie tylko wszystkie filie banków wiedeńskich robią kapitałami tutejszemi, które im powierzono, lecz że z tutejszych kapitałów powstać mogą i liczne przedsiębiorstwa i instytucje kredytowe. Chodzi tylko o trafność pomysłu i rękojmię w charakterze założycieli.

— **Wykłady publiczne na dochód ubogich uczenników** tutejszej akademii technicznej rozpoczęły się d. 16. bm. wykładem dr. Józefa Majera, rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, prezesa Towarzystwa nauk. krak. „o trwaniu życia ludzkiego.“

Na wstępie wspominał p. Majer, iż się wahał początkowo, czy ma przyjąć propozycję, i prosił zadość uczynić; z uwagi jednak, iż tego zażądała po nim młodzież, która zawsze ma prawo żądać czegoś podobnego; z uwagi, że tu chodzi o wsparcie dla młodzieży, a kto młodzież uczącą się wspiera, ten działa dla przyszłości kraju i narodu, którego ona jest nadzieją, ten wspiera postęp wiedzy, bo ona ma z czasem zająć stanowisko, które dzisiaj meżowie nauki reprezentują: po uwagach tych ustąpiły wszystkie pierwotne wahania, a w skutek tego powstało postanowienie, wziąć udział w wykładach i choć w części z obowiązku tego się wypłacić.

Taka była mniej więcej myśl wstępu. My z naszej strony oprócz podziękowania serdecznego na tem miejscu wszystkim, którzy w wykładach tych wezmą udział, bierzemy z tej przemowy pochop do wezwania innych światłych i nauce oddanych meżów, aby częściej zechcieli pójść za tym przykładem: a nie brak we Lwowie ani meżów, którzyby w takich wykładach udział wzięć mogli, ani słuchaczy. Iakujących nauki i wdziecznych za jej udzielenie, ani takich, którym tego wów-wiego groza potrzeba. Zresztą czyż może być coś więcej zadawalniającego dla pracowników na polu wiedzy i nauki, jak zyskiwać coraz więcej adeptów dla nauki, i za pomocą żywego i ożywczego słowa, zdobywać cichej, żmudnej i trudnej pracy dzieł się wspinałomyślnie z tymi, którzy jej pragną, i zdotychczasowych ogółów prawie niedostępnym wyżyn rozlewać oświatę w coraz szersze kręgi?

Wykładu samego, trwającego godzinę, jakkolwiek nader zajmującego tak treścią swoją jak potężną formą, nie podajemy nawet w treści; na podania krótkiej wzmianki nie wieleby czytelnicy, którzy nie byli obecni wykładom, mogli zyskać, tem więcej, że przedmiot sam nie da się tak krótko ująć; zresztą spodziewamy się, że tutejsze pisma literackie i naukowe uznają za swój obowiązek, podaniem obszerniejszego sprawozdania zapoznać z przedmiotem wykładów szersze koło czytelników zamiejscowych.

W zgromadzonej publiczności zauważaliśmy stosunkowo mało liczne młodzieży uczące się, tak w sali jak szczególnie na galeriach. Miałoby to być jednym z dowodów istotnego ubóstwa między młodzieżą? Zda się, że tak jest istotnie, i właśnie dla tego spodziewamy się widzieć na przyszłych wykładach większą liczbę tych, których więcej stać na ten grosz wdowi, rzucony na oltarz wiedzy i przyszłości narodu.

Jutro drugi wykład.

— **W Poznaniu**, w Kurniku, odbył się d. 7. bm. w tawiecznym kościele ślub hr. Anny Działyńskiej, siostry hr. Jana, niegdyś posła i skazanego za udział w powstaniu, z hr. Potockim. Jak pisał do *Ost. Ztg.*, rozwinęto na tem weselu cały przepych wesel ciłopotskich w Polsce. Przed południem orszak 16 chłopaków i 12 dziewcząt udał się po pannę młodą, by ją poprowadzić do kościoła, a wszyscy mieli narodowy strój o barwach wielkopolskich: dziewczęta w niebieskich krótkich spodnicach, a czerwonych stanikach, na głowie zaś małe białe czepczki, kwiatami przybrane; chłopcy zaś w szarych baranich czapkach z wiązką kwiatów, w długich sukmanach granatowych, przepasani czarnym pasem, a przed ramie białej szerokiej rękawki, na którym upięte kwiaty i wstęgi. Dziewczęta siedziały po cztery na jednym ezworonkowym wozie, mając przed sobą skrzypka i dudarza. Przed zamkiem Kurnickim orszak ten zawrócił, a potem odprowadził pannę młodą. Towarzyszyli jej dwaj księżęta Artortysey, krewni jej, a pana młodego powiodły do ołtarza dwie dziewczki wiejskie. Ks. Janicki, proboszcz kurnicki, po przemowie dał ślub w asystencji ks. Pluszczewskiego, proboszcza łbnińskiego. Po ślubie podejmowano kosztem dworu kilkuset włościan.

— **W sprawie Stowarzyszenia wzaemnej pomocy urzędników prywatnych** pojawiła się ciekawa za wszechmiar broszura Szczęsnego Bołchowskiego, pod tytułem: „List otwarty do JW. p. Adama hr. Potockiego, członka wielu towarzystw uczonych, pana na wielu dobrach ziemskich, przyjaciela ludzkości, a obecnie obradującego członka sejmu we Lwowie. W Krakowie. Nakładem autora.“ W liście tym udaje się autor z prośbą do Adama hr. Potockiego o wyrobienie swym wpływem w sejmie załączonej odezwy do interesowanych. Projekt tego stowarzyszenia polega na tem, aby literaci, oficyjaliści prywatni, artyści, guwernerzy, guwernantki, panny służące, inteligentni ogrodnicy, mniejsi dzierżawcy ziemscy, mniejsi kupcy, porządnicy i rzemieślnicy i t. d., których około 20 tysięcy liczy — prenumerowali *Przegląd polityczny*, wychodzący we Lwowie, kosztujący rocznie 10 złr. w. a. Przez to uzbiera się kapitał 200.000 złr.; z tych 40000 zostanie na koszt redakcji, a z 160.000 utworzy się kapitał żelazny. Dalej uprasza autor hr. Ad. Potockiego, aby ten wpływem swym wyrobił w sejmie wstawienie się u marszałka ks. Sapiehy o korzystne ulokowanie kapitałów, będących pod bezpośrednią opieką sejmu, który w tym celu osobną urzędniczą ma administrację. Gdy liczba abonentów dosięgnie 3000, umieści się ich imiona w dzienniku jako członków stowarzyszenia, i zawiadomi o szczegółach organizacji; gdy liczba dosięgnie 10.000, cena, dziennika zmniejszy się o jedną ósmą — gdy do 30000 *Przegl. polit.* będzie kosztował 5 złr., i nazwę terażniejszą zmieni na *Dziennik Tow. wzaemnej pomocy*. Członkiem stowarzyszenia staje się każdy przez prenumerowanie tego pisma, a kto przez dwa lata zamiedza prenumerować

wać, przestaje być członkiem. Do pięciu lat od założenia towarzystwa nie może nikt żądać pomocy; od 5 — 10 lat udziela się żądającemu pożyczkę w wysokości 50 złr., od 10 — 15 lat 100 złr. i t. d. Po 20 latach można dostać emeryturę. W końcu dołączona jest odezwa, jaką sejm ma wydać do wszystkich urzędów gminnych.

Projekt, podany w tym liście wygląda bardzo opatrnie, i nie może nigdy wejść w wykonanie, bo oparty na zabawnych bardzo podstawach, świadczy chyba o szczerych chęciach zaradzenia istotnym potrzebom urzędników prywatnych przez związanie ich w stowarzyszenie wzajemnej pomocy, o którym dotąd wiele pisano, więcej radzono — a dotąd bez skutku.

— **Nowe dzieło**. Właśnie w tych dniach wyszły z druku „Wieczory Drezdeńskie“ — I. J. Kraszewskiego. Lwów. Nakładem księgarni Zelmana Igla 1866.“ Stron 226. Zarazem dołączono „Listy Drezdeńskie“, umieszczone dawniej w odcinku *Hasta*. Razem stron 312. Przez wydanie tego dzieła występuje p. Zełmann Igel, mający księgarnię i antykwariat przy ulicy Sykstańskiej jako nowy nakładca. Dzieło to wydane zupełnie w formie dzieła Bolesławity. Cena 2 złr. 25 c., w w. ks. Poznańskim 1 1/2 talara.

— Odczyt dr. Ginsberga o chlebie w stowarzyszeniu technicznem odbędzie się jutro o g. 6. do 8. wieczór.

— **Na wsparcie S. Sokolowskiego** złożyli na redakcji *Gazety Narodowej*: Pani W. Z. 5 zł., pan U. S. 3 zł., p. Ar. S. 3 zł., pani Katarzyna i Józef Majer 4 zł., p. Ignacy Marian Szarzyński 2 zł., p. Jan Czajkowski 5 zł., p. Aleksander hr. Fredro 5 zł., pp. Fr. H. i L. M. ze składki zostających w obowiązku kawiarza Millera 5 zł. — Razem 147 zł. 20 centów, jedna dwóztówka, i jeden list zastawny na 100 zł.

— **Do historii powstań** przybyła nowa ilustracja, wzięta z prawdziwego zdarzenia. Jestto obraz, przedstawiający obóz powstańcy pułkownika Ruckiego, w wileń zwyczajek, siedmiogodzinnej walki pod Chelmem. Obraz ten zdjął z natury oficer szwajcarskiej artylerji, Erlach, przyjaciel i towarzysz broni Ruckiego, właśnie w chwili, kiedy oficer, dowodzący rekonesansem, wraca z doniesieniem o nadejściu Moskali, których na drugi dzień pod Chelmem, po siedmiogodzinnej walce na głowę pobito. (Po owej to walce toczyła ową znaną korespondencja generała moskiewskiego Chruszczewa z Ruckim o zamianę jeńców). Obraz ten, chociaż pozostawia niejedno do życzenia pod względem rysunku i wykonania, nabiera większego, znaczenia przez to, że wykonał go Mackiewicz, brat znanego naczelnika, ks. Mackiewicza, i sam powstaniec; nie ma się więc czego zbytnio dziwić, że ręka, która długo broń dzierżyła, lepiej znać silne rysy niż delikatne.

Cena tego dużego obrazu, wystawionego w sklepie Jaakólskiego przy placu Marjackim, jest tylko 1 złr. 65 cent. Dochód przeznaczony jest na wsparcie towarzyszów Ruckiego.

— **Pozory**. W Lesniowicach w powiecie szczyrskim dnia 6. bm. spaliło się 5 domów włościańskich z budynkami gospodarskimi i zapasami zboża. Szkoda wynosi 2000 złr. Ogień powstał przez nieostrożność.

W Łuce, w powiecie wojniłowskim dnia 10. bm. w nocny spaliły się 2 domy włościańskie z budynkami gospodarskimi, zapasami zboża, tudzież 10 koni, 3 woły, 7 sztuk trzody chlewnej. Szkoda wynosi około 3000 złr. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

W Przemyslu dnia 12. bm. spaliła się drewnitnia w gmachu seminarjum gr. kat. Ogień miał powstać przez nieostrożność.

W Zalużu w powiecie liskim dnia 12. b. m. spalił się dom włościański z budynkami gospodarskimi, zapasami zboża i paszy, tudzież 10 sztuk bydła i około 100 złr. w banknotach. Szkoda wynosi około 1000 złr. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

W Posadzie miejskiej w powiecie dobromińskim dnia 3. b. m. spalił się dom włościański z budynkami gospodarskimi. Ogień był podłożony i sprawczyńie pożaru uwieziono.

— **(H. M.) z Kołomyi**. Aby ulżyć powszechnej nędzy, nie spuszczonej się u nas na pomoc krajową, która jakoś bardzo skąpo wpływa, lecz postanowiono szukać jeszcze innych źródeł ratunku za pomocą składek i dobroczynności prywatnej. W tym celu urządzono d. 10. bm. bal w Kołomyi na cel dobroczynny, z którego, za gorliwym staraniem p. starosty wypłynęło przeszło 400 złr. Z sumy tej po opędzeniu niezbędnych wydatków — rozdano 100 złr., między ubogich miejscowych, żebrząc wstydyżących; kwotę 80 złr. między ubogich mieszkańców wyznania mojżeszowego, resztę zaś 200 złr. oddano jako fundusz rezerwowy i początkowy i a zakupno żywności, na sporządzenie zupy rumfordzkiej dla ubogich miejscowych, bez różnicy wyznania i obrządku codziennie obdzielać się mających: nadto wydał p. starosta odezwe do mieszkańców i obywateli miasta Kołomyi, z wezwaniem ich do wsparcia, jako też własnym datkiem do powiększenia funduszu, wielce się przyczynił i spieszne wykonanie powziętego zamłaru umożliwił. W tym celu za staraniem miejscowego parocha obr. lac. ks. dr. Chrzanowskiego wspólnie z miejscowymi parochem obr. gr. kat. ks. Dankiewiczem zawiązano zaraz dnia następnego Towarzystwo dobroczynności, ku wspieraniu ubogich miejscowych. Komitet złożył otworzył spiesznie dobrowolną subskrypcję do niszczania datków tygodniowych, urządzając zarazem po dzielnicach miasta kuchnie zbiorowe do przyrządzania zupy rumfordzkiej, która dziennie kilkaset osób ubogich się pożywi.

Zasłużoną cześć i podziękowanie tym meżom i obywatelom miasta Kołomyi, którzy rada i czynem chrześciańskiej cnoty udowodnili, i tym, którzy myśl zbawienia do czynu przyprowadzili i kierownictwo miejscowe na siebie dobrowolnie przyjęli; pozostaje tylko da życzenia, aby w ten sposób i gminy wiejskie się urządziły pod kierownictwem właścicieli dóbr lub dzierżawcy i miejscowego parocha, za pieniądze, jako bezzwrotny datek z komitetu głodowej pomocy otrzymane.

Zwykle się bowiem dzieje, że wójt, odebrawszy od komitetu głodowej komisji wyznaczoną kwotę na całą gminę, przybywszy do wsi, zwoluje pojedyncze głowy rodzin do karczmy, i nie wchodząc w spisy, tam ich obdziela; a zaledwie ich obdzielił pieniędzmi, zaraz uślużny aredarz zabiera całą zapomogę pieniężną do swojej kieszeni za wódkę, którą haaz chłopiek i przy największym głodzie i niedostatku nigdy nie pogardzi, lecz ostatni grosz za ten trunek wyłoży. Po rozdzieleniu zapomogi wraca tedy bardzo często chłopiek zapity, ojciec zgłodniałych dzieci i liczej rodziny — do domu bez kawałka chleba i grosza.

Nadesłane. Promemoria dla tych kilku wiarogodnych (?) obywateli powiatu lutowskiego, którzy umieszcili w *Przeglądzie* nr. 16 protest w sprawie **grzechów biurokracji**.

Najgroźniejszą spuszczającą pana Smerlinga jest niezawodnie biurokracja, i nie ulega wątpliwości, że ministerjum hr. Belcredi nie przeprowadzi reform, do której się z biurokacją nie rozstanie. Kwestja biurokracji stała się dziś najżywczej kwestją państwa, podnoszą ją niemal wszystkie dzienniki i upominają się o nią posłowie w różnych sejmach. W sejmie lwowskim wykazał niedawno poseł Leszek Borkowski, że głód i będa w naszym nieszczęśliwym kraju mają swą główną przyczynę właśnie w kwestji biurokracji. Nawet wielkie centraly zaniechały obrony nieszczęśliwej sprawy, która wszystkich do takiej niedoli doprowadziła. Śmiało można powiedzieć, że w tej sprawie jeden głos popiecia rozległ się od krainy do krainy monarchii. Ministerjum samo przychodzi do przekonania, że wszelka praca jest płożna, dopóki się tej kwestji nie załatwi. Bo i na cożby się przydały reformy, jeżeli ich wykonanie b, toby powierzono biurokratom? Nie trzeba nie pilic na dowody, że wtedy wszystkie zostałyby mniłw litera, zostałyby przy dawem.

Zmiana systemu, wszystkie ulepszenia i postępy, które widzimy w innych krajach państwa — w Galicji właśnie o biurokację się rozbiły.

Fundusze krajowych nie odebrano, języka krajowego jak w innych krajach monarchii, do sądów, urzędów i szkół nie wprowadzono, pojęcia własności powikłano, naród poważniono! Upadliśmy tak nisko, że jedynym nieurodzaj — głód i nędza na kraj sprowadził, staliśmy się łupem sąsiadów i lichwy. A komuż to jak nie biurokracji głównie zawdzięczyć mamy? Te łwazi spowodowały mnie do skreślenia artykułów pod tytułem: „Grzechy biurokracji“, które ostatnimi czasy w lwowskim dzienniku *Politik*, a teraz powtórnie osobną broszurą ogłoszono.

Każdy pojmie i przyzna, że występując publicznie z zarzutami przeciw biurokracji, musiałem się ściśle pewnych niezaprzeczonych faktów trzymać, albowiem najmniejsze rozminienie się z prawdą, pociągnęłoby prośbę **biurokracji** i **naszemu** następstwa za sobą.

Biurokracja stoi pod opieką prawa i nie potrzebuje obrony „kilku wiarogodnych (?) obywateli powiatu lutowskiego“, ma ona środki, by potwarz odeprzeć i napastnika do odpowiedzialności pociągnąć. Fakta, dotyczące się naczelnika powiatu lutowskiego, które między innymi w tych artykułach przytoczyłem, są najrzetniejszą prawdą i są mnie i innym obywatelom powiatu lutowskiego doskonale znane. Bezparalna komisja każdej chwili o szczerą prawdę zarządów przekonąć się może, i właśnie w tym celu były „Grzechy biurokracji“ pisane, a pan naczelnik powiatu lutowskiego, jeżeli się czuł obrażonym, powinien był pierwszą drogą prawną zarzuty odeprzeć, a potem swych protektorów do reklamy wezwać.

Na jakież widzieliśmy zaplanuje protest tych kilku wiarogodnych (?) obywateli powiatu lutowskiego? Z jakich pobudek mógł być wbrew rzeczywistości publicznie przeciw ziomkowi rzucany?

Należy to do tajemnic z czasów biurokracji, które niechby w zapomnienie poszły — nie radym sprawy przed sąd opinii publicznej wywlekać, która chłuby nie przynosi, nie radym własne gniazdo kalać na pociechę wroga. **Biurokracja** demoralizowała społeczeństwo nasze, z urąganiemby powiedzieli: „Oto patrzcie, czyż walcili oni autonomii? czy nie widzieli, że bez biurokracji żyć nie mogą?“ I to właśnie niechby skłoniło Wysokie ministerjum.

by pod głęboką rozważy wzięło kwestję biurokracji, która dziś jeszcze ma środki i nie waha się tworzyć sztucznej opinii dla obrony swych grzechów.

Lecz dosyć! — Wzywam tych kilku wiarogodnych (?) obywateli powiatu lutowskiego, by odwołali swój protest, lub wykazali, jaki fakt z zacytowanych przeze mnie kilku, rozminął się z prawdą? — Wzywam ich, by w sprawie, którą wywlekli publicznie, wystąpili jawnie i nazwiska swe wymienili.

Żal mi tylko, że ci panowie potrafili redakcję *Przeglądu* obaćkami, która się stosunków politycznych ze mną wyparła, lubo do ostatniej chwili w najlepszej zostawaliśmy harmonii.

Upraszam tedy szanowną redakcję *Przeglądu*, by niniejsze promemoria w całej osnowie w najbliższym numerze umieścić raczyła. Tym panom przypominam na koniec przystawie, które powiada: „Es ist nichts so fein gesponnen, was nicht endlich kame an die Sonne.“ W dzisiejszej dobie niech by o niem nie zapomnieli, bo musiałbym w tym razie owe motto: „der Wahrheit eine Gasse“ — — — któremu mimo przeciwności i trudów wierny pozostać — zastosoować do...

Smoleńsk dnia 12. lutego 1866.

Mieczysław Treter.

Ostatnie wiadomości.

Pester Lloyd z d. 19. bm. donosi, że komitet szczuplejszy, wysadzony z łona komisji adresowej węgierskiej zby wyższej, ukończył już redakcję projektu adresu.

Neue fr. Presse podaje jako pogłoskę, że na adresy obu Izby sejmowej peszteńskiego nie pojawia się na teraz żadne reskrypta, lecz że przysługując je cesarz da tylko ustną odpowiedź. Bezpośrednio potem mają być sejmowi przedłożone królewskie propozycje o traktowaniu spraw wspólnych, do których rozbiór sejm pod pewnymi warunkami zdaje się przystąpić, tem więcej, że sam w adresie stawiał takie propozycje. Między warunkami temi ma być, co orestzta większość sejmowa kilkakrotnie i stanowczo wypowiedziała: zamianowanie węgierskiego ministerstwa, któreby owe propozycje wobec sejmowi reprezentowało. Do *Debatte* zaś piszą z Pesztu pod dn. 17. b. m. „iz w Izbie niższej obiegają już lista ministrów, co zdaje się mieć tem więcej prawdopodobieństwa, ile że żądanie osobnego ministerstwa węgierskiego, wypowiedziane tegoż dnia w mowie hr. Apponyego, wywołało w Izbie hućne oklaski.“

Z Budy nadesłano do Zagrzebia polecenie, aby deputacja adresowa sejmowi kroackiego nie na Wiedeń, ale wprost udała się do Budy. Deputacja ta, złożona z posłów Subaja i Mrazovica, odjechała właśnie d. 18. bm. Adres będzie przyjęty d. 22. bm. w Budzie.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor, najmłodszy brat cesarza, po krótkiej wycieczce do Pesztu, powrócił d. 17. b. m. do Wiednia. Na podstawie wiadomości z Pesztu pisze *N. fr. Presse*, iż tam rozpowszechnione jest przekonanie, że arcyksiążę zamieszkał stale w Budzie, a nadto mówią, że przykłada się teraz gorliwie do nauki języka węgierskiego.

W korespondencjach z Berlina z dni ostatnich donoszono, że rząd pruski, opierając się na uchwałę trybunału najwyższego, w członków

sejmu można za mowy ich, miane w sejmie, pociągać do odpowiedzialności przed krakrą sądową, nie tylko wytoczył i wytacza kilku posłom procesa, ale i uwięzić ich zamysła. Byłby to rodzaj wierutny, gdyż chociażby wolno było według ustaw wytaczać posłom podobne procesa, to podczas gdy sejm jest zgromadzony, więzić ani uwięzić ich nie wolno bez przyzwolenia Izby, a tego przyzwolenia Izba nie da, skoro przeciw naruszeniu nieetykalności posłów zaprotestowała. Otóż donoszą nam dzisiaj, że rząd pruski rozkazał uwięzić posła Twestena, i że żąd przyszło do rozruchu w Berlinie, lud bowiem opierał się temu uwięzieniu. Wiadomość tę podajemy tylko jako pogłoskę; ale w Berlinie panowało, według ostatnich doniesień, okropne rozdrażnienie, i krążyły pogłoski to o zamierzonym jakimś zamachu stanu, to znowu o dymisji Bismarka.

Ostatni telegram z Berlina donosi, że odbył się tam dnia 18. b. m. powtórny miting w sali Alhambra, (pierwszym podobiegi policja). Trzy tysiące robotników było obecnych; uchwalono wystosować do Izby niższej adres zaufania za protest jej przeciw orzeczeniu wyższego trybunału, i doreczyć go Grabowskiemu przez deputację, złożoną z dwudziestu pięciu. Zgromadzenie rozszło się wśród hućnych okrzyków na cześć Izby niższej.

Do wielu domysłów, wywołanych powołaniem bar. Budberga do Petersburga, przybywa teraz nowy. Mówią bowiem, że Budberg ma jako minister spraw zagranicznych zastąpić Gorczakowa, który dla puratowania zdrowia życzy się usunąć. Budberg uchodzi w Paryżu za najgorliwszego przyjaciela Francji, i dla tego mianowanie go ministrem byłoby tam dobrze przyjęte. Oprócz tego uważają go wraz z obu Mitutynami, z których jeden jest ministrem spraw wewnętrznych, a drugi wojny, za najzależniejszego stronnika dalszych reform w carstwie.

Najnowsze wiadomości z Paryża streszcza następujący telegram z d. 18. bm.: „Hr. Goltz w skutek polecenia z Berlina, i po doniesieniu drogą telegraficzną o rezultacie konferencji jego z p. Drouinem, odjechał dopiero dzisiaj. Bismark ma mieć w pogotowiu ultimatum dla Wiednia. Znowu rozszła się pogłoska, że Prusy myślą o aneksji za odstąpieniem Danii północnego Szlezewiku. Pogłoska ta powstała zapewne z częstych konferencji hr. Goltza z posłem duńskim. Królewicza następcę duńskiego oczekują w Paryżu z końcem tego miesiąca. Drouin de Lhuys wysłał pod dn. 14. bm. notę do Madrytu, w której przypomina Hiszpanii energicznie, iż zasada nieinterwencji jest powszechnie uznana“ (w jakiej sprawie?)

Z Bukaresztu donoszą pod d. 17. b. m. o przyzwoleniu Izby na zaciągnięcie żądanej przez rząd pożyczki 40 milionów piastrow.

Dnia 17. bm. aresztowano w Dublinie około stu Irlandczyków z Ameryki, między którymi było wielu dawnych oficerów Unii. Krąży pogłoski o zbuntowaniu się jakiegoś pułku. Jeden pułk dragonów wysłano z Anglii do Irlandji. W Dublinie spokójność. Wielu podejrzanych usiłuje uciec się ucieczką.

Posiedzenie sejmowe z d. 20. lutego.

Początek posiedzenia koło 3, na 12. Sekr. Paszkowski odczytuje dwa protokoły obrad (z 34. i 35. posiedzenia). Pierwszy, z sprostowaniem przez Zyblikiewicza jednego słowa w uchwale statutu Krakowa, przyjęto. W drugim protokole również Zyblikiewicz czyni tę samą poprawkę, aby zamiast: **naczelnej** władzy krajowej, postawić: **politycznej**, gdyż tak uchwalono.

Sekretarz L. Wodziecki czyta uwiadomienie namiestnictwa iz: J. c. Mość pod d. 18. bm. uwolnił od opłat wszystkie podania i hypoteczne pisma z powodu zapomogi głodowej, również dokumenta pożyczkowe (obligacje), dla zapomogi wystawiane: Wydział krajowy ma wykazać użycie kwot obligacjami uzyskanych, a za nieużyta na zapomogę kwotę później uiścić podatek dochodowy. Również wszelka korespondencja między organami, zajmującymi się zapomogą, jest wyjęta od portorjum. Cesarz Jegomość odmówił dalej prośbie sejmowej odpisania jednorocznego podatku w okolicach głodem dotkniętych, a zezwolił na odraczanie zapłacenia podatku aż do 3ch lat. W Węgrzech i na Bukowinie również nie było odpisania podatku. W pojedynczych jednak razach na szczegółowe, uzasadnione prośby, organa rządowe otrzymały polecenie, odpisywania podatku.

Kowbasiuk, bawiający na urlopie, prosi o przedłużenie na 15 dni, gdyż syn jego jest chory. Izba przyzwala. Zahorjce dał marszałek 8dniowy urlop.

Projekt banku narodowego w niemieckiej broszurze nadesłał Dobrowolski. W czytelnim sejmowej znajdują się egzemplarze, o czym sekretarz zawiadamia posłów.

Komisja wodna ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym hr. Badeniego, sekretarzem Geringera.

Było petycyj 1.388. Wpłynęło 45. Razem więc jest teraz petycyj 1.433.

Komisja gminna zbierze się jutro o 12. godz. w południe.

Następuje rozprawa nad projektem ustawy wstępnej do statutu krakowskiego.

Po krótkiej dyskusji przyjęto projekt. Upadły dwie poprawki Skrzyńskiego, aby zamiast: na mocy ustawy gminnej z r. 1862, położyć: na podstawie, a w drugim miejscu, iż nie z ogłoszeniem tej ustawy ustają dotychczasowe obowiązujące przepisy, lecz z wprowadzeniem tej ustawy w życie.

Dalej następuje trzecie czytanie samego statutu.

Komisarz rządowy zwraca uwagę, iż w statucie radzie gminnej przyznane jest prawo wydawania konsensów na kawiarnie, oberże itd. Należy to do magistratu, jako leższej władzy politycznej, która ma jedynie prawo wydawać podobne konsensa. Radzi więc, aby ten ustęp przeniesić do sfu, gdzie jest mowa o atrybucjach magistratu. Koczyński jest za tem dla uniknięcia zwiłki. Referent dr. Zyblikiewicz zgadza się na to również. Poczem Izba przechodzi do dalszego porządku dziennego.

Do dzisiejszego numeru dołączają się cenniki nasion Karola Neumanna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Próba gazowej wody palącej się petroleum i nafty, przewidziana 10. st. we Lwowie w wawozach przedmieścia Stryskiego, przez oddział korpusu pompierów pod przewodnictwem pana Frauna, naczelnika tegoż korpusu, w obecności p. Reisingera, dyrektora techniki lwowskiej, p. Zapałowicza, dyrektora tutejszego urzędu budowniczego miejskiego i pana Maczynskiego, właściciela dystryktu i rektorykarni nafty, który potrzebna do tej próby ilość nafty i petroleum darmo dostarczył, wypadła zadowalająco i okazała następujące pewne rezultaty:

1) Wilno kwartę czystej białej, 45stop. nafty, jakiej powszechnie teraz dla oświetlenia domowego używają do poł. lokcia wysokości i tyleż szerokiej blaszanej kłenki. Zapalony płyn pochodnią, palił się silnym płomieniem tak, że płomień z konewki całą się wybuchł. Przez różne atoli właśnie 5 kwartę zwykłej zimnej wody, natychmiast płomień naftowy zgasł.

2) Taż sama ilość i jakości nafty w temże samem naczyniu powtórnie zapalona i paląca się równie silnym płomieniem, kocem grubym przykryta, zupełnie przytłumiona i ugaszona została.

3) Tęgoż samego płynu małej ilości zapalona w naczyniu otwartem, tudzież rozlane i zapalone na ziemi, gaszono za pomocą nacisku powietrza, wywołanego silnym powiewem płaszcza, koca, a nawet kawałka deski.

4) Wilno cały garniec nafty do dużej otwartej sosnowej beczki i przysięgniętej dziegiem naftowym. Płyn naftowy zapalony, podsypany palącym się dziegiem, zapalił się w parę minut tak gwałtownie, że cała 5-wiadrowa jednym strumieniem ognia zionęła. Ogień wkrótce tak się wzmożył że przeszło sąg ponad powierzchnię beczki się wznosił. Puszczono w ruch sikawkę i skierowano długą rurą silny prad wody w ognistą beczkę, pierwszych kilka prądów wody roznieciło jeszcze więcej płomień naftowy, tak, iż w pierwszym momencie płomień podwojną siłą z beczki buchnął. Po dostaniu się atoli następnych kilkunastu silnych prądów wody do beczki, płomień gwałtowny uśmierzył się a w przeciągu minut zupełnie przytłumiony i ugaszony został. Na stumienie to spotrzebowano około 5 garncy wody.

5) Ułożono na stosie trzask, łucywa, dag sosnowych, przesiąkniętych mazią, beczkę, zawierającą całą wiadro 45st. żółtego petroleum, jakiego teraz do lamp ditmarowskich używają. Stos ten zapalono, ogień silny ogarnął wnet beczkę i zewszach stron opasła płomieniem, tak, że w kilku minutach beczka cała i kilka obrotów popękało. Wtedy zaaplikowano sikawkę. Natychmiast ugaszono wielki palący stos palnych materiałów, oraz i tejże beczkę oczyszczono do najmniejszej iskielki przez silny prad wody, tak że zupełnie ocalała, i petroleum prócz małego ubytku czopem, w całości zostało.

6) Powtórnie zapalono stos, na którym wspomniana beczka petroleum się znajdowała, dołożywszy do tego stosu jeszcze więcej trzask, rozmaitego łucywa, i dag sosnowych nasiąkniętych mazią: w kilku minutach rozpalili się ogień jeszcze gwałtowniej niż pierwszy i ogarnął beczkę jeszcze większym i silniejszym płomieniem. Wkrótce wszystkie obreze na beczce popękały, a nreszcie przez silne działanie ognia rozwarło się dno. Petroleum puściło się tym otworem bez najmniejszej eksplozji i ciekąc po ziemi ognistym potokiem, płynęło spokojnie paląc się dalej, gdzie ognisty stawek uformował. Puszczono w ruch sikawkę, a około 6 wiader wody wystarczyło do ugaszenia tej najmniejszej kłenki kwadratowych zajmujące ognistej przestrzeni, pomimo że jedna działająca sikawka nie była w stanie dostatecznej ilości wody na całą palącą się przestrzeń jednym rzutem dostarczyć. Gaszono zatem małymi przestrzeniami, oczyszczając prądem wodnym przestrzeń za przestrzenią ognia naftowego, i tym sposobem jedna tylko sikawka, kierowana ręcznie przez jednego sierżanta straży ogniowej, zdolała w 4 minutach ugasić całą siłą palącą się naftę, chociaż palące się tu i ówdzie sosnowe dziegiem nasiąknięte trzaski, i sama trawa nafta nasycona silnie i uporemnie ogień podsycały i podtrzymywały.

Próba niniejsza dała niezaprzeczoną dowód, iż każda ilość najsilniejszego płomienia palącej się nafty lub petroleum 5-rzozo w ilość 5 zwykłej zimnej wody natychmiast ugaszona być może, jeżeli wodę znaleźć siłą ręczną się zaaplikuje. To doświadczenie jest w praktyce bardzo wielkiej doniosłości, obala albowiem dotychczasowe mylne mniemanie, że nafty wodą gasić nie można.

Gdy wody prawie wszędzie jest podstatkiem i pod ręką, podaje to doświadczenie w wypadkach zapalenia się nafty z jakiegokolwiek przyczyny, sposób łatwiejszego i przedszego ugaszenia ognia naftowego, niż dotychczas piaskiem, gnojem i t. p. rzeczami.

W razie nieudania się gaszenia przez pierwsze wianie, operację tę z przytomnością i ostrożnością, większą ilością wody ręcznie powtórzyć trzeba, a płomień jeżeli nie przybrał wielkich rozmiarów, na razie bez sikawki li ręczną siłą z każdego naczynia, należącego do wody niezawodnie ugasić się da. A w pierwszym nawet momencie gdy płomień się wznosi, pojedynczym silnym powiewem powietrza przez napędzenie powietrza reką, lub czem bądź co pod rękę wpadnie da się ugasić jak próba trzecia okazała. Niemniej szczerem przykryciem jakiegokolwiek rzeczy płyn ten palący ugasić i uduśić można, jeżeli cały płomień zdola się przykryć, jak próba druga.

Tudzież beczki napełnione naftą lub petroleum, a palące się zewnątrz na powierzchni, bardzo łatwo wodą ugasić można, jeżeli woda w czas przed ugaszeniem beczki zaaplikuje się, jak próba nr. 5, dowiodła.

Ogień atoli naftowy większych rozmiarów dobremi sikawkami silnie wodą cisnąć, nie gasić potrzeba, jak w próbie nr. 6.

W sklepionych zaś i takich lokalach, które łatwo i przedko szalenie zamknąć można, najłatwiejsze gaszenie palącej się nafty, szczerem i przedkiem zamknięciem lokalu, ażeby odcięciem powietrza uduśić. W każdym jednakże wypadku potrzebna jest przytomność i różne, energiczne postępowanie, a żywioł ten gwałtowny i niebezpieczny, szczególnie w początkach zalczyć można.

Dla okazania publiczności, jak w wypadkach rozmaitych tego rodzaju ognia postępować należy, odbędzie się przy sprzyjającej pogodzie, jeszcze jedna próba gaszenia nafty i petroleum, o której publiczność przez *Gazetę Narodową* zawiadomiona zostanie.

Lwów dnia 18. lutego. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*.) Doniesienia z prowincji o dowozie zboża z Moskwy do obwodów galicyjskich, dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem, wznieśli popłoch pomiędzy tutejszymi doświadczonymi spekulantami, ile że wywierają większy wpływ na stan cen zboża, niż się tego spodziewano. Prawie na wszystkich targowicach Galicji wschodniej ceny zboża spadły, a jeżeli doniesienia listowne z Moskwy tu nadochodzą, że tylko w połowie prawdziwe, to ceny zboża na naszych targowicach, z powodu dalszych dowozów z Moskwy, zapewne już nie podniosą się znacznie. W ruchu handlowym jest dziś na porządku dziennym zakupno zboża, które komisja główna ma dostawić do okolic Galicji dotkniętych niedostatkami. W tym względzie miano się zgodzić, nie zakupować ani moskiewskiego, ani polskiego zboża, ale po jakich cenach ma być zakupowane krajowe i czy droga ofert nie byłaby najkorzystniejszą, to jeszcze nie zostało rozstrzygnięte. Ponieważ liwerant, któremu byłaby poruczona dostawa potrzebnych partji, musi starać się o zakupienie zboża w Węgrzech, przeto dla komisji głodowej byłoby korzystniejszym, aby uniknąć wszelkiego pośrednictwa, i sama zakupiła w Węgrzech potrzebne ilości, tę kwotę zaś, która przez zniżenie frachtu na kolejach możnaby oszczędzić, a która spekulantom przypadłaby w zysku, możnaby także obrócić na wsparcie nieszczęśliwych. W zachodnich obwodach Galicji wywóz żyta i pszenicy trwa ciągle. Z Tarnowa wysłano znowu 2300 ctn. zboża węgierskiego, po większej części żyta i pszenicy do Krakowa i Prus. We Lwowie płacono pszenicę 170 funtów wagi po 9.15—25, i dowiozono tu kilka partji z Rzeszowa. Jęczmień był poszukiwany do tutejszych browarów, ale cięższych gatunków nie ma prawie całkiem. Pośrednie gatunki 132 do 136 funtów wagi płacono po 4.40—80. Na żyto był popyt i płacono korzec po 6.56—60. Ceny owsa podniosły się o około 1/2 i płacono korzec wagi 100 funt. po 3 zł. Ziemiaki w mniejszych partjach sprzedawano na targowicy po 2.80. Na ra-

chunek wiedeńskiej targowicy centralnej nadeszły do Lwowa i Przemysła znaczne partie **świeżego mięsa**. Wszystkie administracje kolei starają się przysłać jak najspieszniej towary przeznaczone na wiedeńską targowicę centralną i wielu właścicieli dóbr przekonano się, że wysłanie mięsa jest więcej popłatne jak sprzedaż byłby opasowego machlerom i innym pośrednikom. Wszelkie wyjaśnienia co do cen i ilości przelać się mających, udziela administracja wiedeńskiej targowicy centralnej. Nawet **jaja** są już tam posyłane.

W Bochni płacono pszenicę (170 funt.) 7.81, jęczmień (140 funt.) 3.86, żyto (160 funt.) 5.5, owies (100 funt.) 2.27. Targowica ożywiona, największy pokup na owies, jęczmień i nasienie koniuz. Pszenica mniej poszukiwana. W Tarnowie pszenica (170 funt.) 7.75—8 złr., jęczmień (141 funt.) 4.5 do 22 złr., żyto (160 funt.) 5.15 — 36, owies (100 funt.) 2.25 — 39, nasienie koniuz (200 funt.) 46 — 48 złr., ziemniaki korzec 1.45. Ceny pszenicy przy szczerpym dowozie a silnym popycie nie spadają. Jęczmień poszukiwany do Galicji wschodniej. Ceny żyta nie spadają, dowóz słaby. Popyt na owies słaby ale ceny nie spadają. Na nasienie koniuz nie ma popytu. W Rzeszowie pszenica (170 funt.) 8.35, jęczmień (140 funt.) 4.45, żyto (160 funt.) 5.39, owies (100 funt.) 2.45, ceny nie idą w górę. Odbiót słaby. W Debicy pszenica (170 funt.) 7.70, jęczmień (141 funt.) 4.27, żyto (160 funt.) 5.27, owies (100 funt.) 2.19, nasienie koniuz (20) funt. celnych 49 złr. Popyt w ogóle słaby z wyjątkiem żyta. W Przeworsku pszenica (171 funt.) 8.10, jęczmień (141 funt.) 4.37, żyto (160 funt.) 5.35, owies (100 funt.) 2.41. Popyt na pszenicę, żyto i owies słaby, na jęczmień żywy. W Sędziszowie pszenica (170 funt.) 6.59, jęczmień (139 funt.) 4.19, żyto (160 funt.) 5.32, owies (93 funt.) 2.30. W handlu stagnacja, odbiót tylko na żyto. W Przemyslu pszenica (170 funt.) 8.80—9.10, jęczmień (139 funt.) 5.5—20, żyto (159 funt.) 6.30—60, owies (100 funt.) 2.95—3.10. Dowóz słaby, tylko nieco żyta sprzedano. Na owies brak popytu.

Budła rzeczne i opasowe, przeznaczonego do Lipnika i Florisdorfu, wysłano w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 444 sztuk.

Część urzędowa.

Pomyślnie wiadomości o przebiegu zarazy bydła rogatego w królestwie Polskiem skłoniły c. k. komisję namiestniczą w Krakowie pod dnem 5. lutego r. b. l. 3124 dozwolić przywóz i przewóz topionego toju i welny z Polski pod warunkiem, jeżeli pierwszy w beczkach, a druga w worach są opakowane i udowodnione zostanie wiarogodnym certyfikatem zwierczności pochodzenia ostatniego towaru z miejsc, w których podczas strzyży owiec nie panowała zaraza bydła rogatego.

Przyjechali do Lwowa dnia 17. i 18. lutego.

Pp. hr. Wodziecki i Kaz. z Olejowa, hr. Tyszkiewicz Oskar z Wilna, Chądzyński Ignacy z Dołhego, Leszczyński Wojc. z Turzopolu, Osmałowski Szymon z Janczyna, Winogrodzki Aleks. z Moskwy, Hoszowski Edw. z Maksymówki, Bieniaszewski Henr. z Brodów, br. Bruński E. m. z Hureczka.

Wyjechali ze Lwowa dnia 17. i 18. lutego.

Pp. br. Taxis Józef d. Krakowa, hr. Drohojewski Józef do Balic, Brzeziński Wład. do Krakowa, Grochowski Antoni do Lipaka, Jasicki Józef do Zabłotowa, Łodyński Stan. do Natorzec, Pieściorowski Rysz. do Kuźmina, Rokosowski Miecz. do Kozówki, Stobiecki Leon do Bartoszoza, Tyszkowski Ant. do Trójcy, Udrycki Ad. do Wielkich mostów, Wisniewski Wiktor do Strzelisk, hr. Dzieduszycki Michał do Włoch, hr. Dzieduszycki Miecz. do Krakowa, hr. Olizar Wład. do Szeptyc, Bal Fr. do Tuligłówn, Brzozowski Jul. do Wiednia, Czajkowski Hip. do Bobrki, Górski Maciej do Koszyc, Łucki Adam do Sarn, Nowaczynski Edward do Dydatycz, Rojowski Konst. do Nowego siola, Rudzki Stan. do Szendowa, Wojnarowski Antoni do Dydatycz, Ostaszewski Sew. do Rakowic.

Kurs lwowski.

	Dają	Zdają
	w. a.	w. a.
zł. st.	zł. st.	zł. st.
Dukat holenderski	4 84	4 91
Dukat cesarski	4 86	4 93
Moskiewski półimperjal	8 42	8 55
Moskiewski rubel srebrny	1 56	1 53
Moskiewski rubel papierowy	1 29	1 31
Pruski talar kur.	1 52	1 54
Galic. listy zast. w. a.	62 75	63 38
Galic. listy zast. m. k.	65 89	66 54
Galicji. oblig. indem.	66 00	66 43
Pożyczka narodowa	64 75	65 40
Akcje kolei żel. gal.	151 50	154 00

Telegrafowany kurs wiedeński, W. A.

	zł. c.
Oblig. dług państ. 5% za 100 gl. m. k.	61 70
Oblig. dług państ. 4% za 100 gl. m. k.	64 90
Łosy z r. 1860	80 35
Akcje banu nar. za 1000 gl.	744 00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	144 50
London 100 ft. sterlingów	103 00
Dukaty cesarskie sztuka	4 91
Srebro za 100 gl. w. a.	102 20

Podpisani zamysławiając założyć
w okolicy Stryja fabrykę
mielonych kości na-
wozowych, zapraszają obywateli
kierowców w tem przedsiębiorstwie udział
wzięcia, aby do bliższego porozu-
mienia się, zechcieli zjechać do Stryja na
dzień 11. marca t. r. o godz. 9 rano w za-
jeżdżnym domu Langnera.

Aleksander Dziedziński,
Władysław Baden,
Julian Brunicki,
Maciej Kinaszowski.

Nowy dowód nadzwyczaj- nej skuteczności wody A- naterynowej do ust!

Z polecenia mego przyjaciela zaczęłem
używać wody Anaterynowej do ust prze-
ciw skorbutołowi, cierpieniom reumaty-
cznym w ustach, jakoteż od bólu ze-
sypułych zębów, gdyż różne inne środki
nie czyniły żadnego skutku; użycie zaś
wody Anaterynowej wyleczyło moje dzią-
sła, również ustały bóle zębów — wi-
deje się przeto spowodowane winyższe p.
dr. Popp, dentyście, moje najpiękniejsze u-
życie i podziękowanie.

Fr. Freiler v. Brandenstein m. p.
Czuje się w obowiązku publiczności
donieść, iż woda Anaterynowa dra Poppa,
która przez czas używałam najlepsze sku-
tki uczyniła. 1129 1—3

Theresie Freil v. Schuster, m. p.
żona c. k. generała.

Poszukuje się
APTEKI
do załatwienia; interesowani zechcą
swoją adres i warunki przesłać pod adre-
sem: A. B. w „Agencji Czasu“ we Lwowie.

Osoba młoda, Polka, która
ukoni-
czyła
wychowanie za granicą, posiadająca grun-
townie język francuski i niemiecki, mogąca
udzielać początków języka niemieckiego i
wszelkich przedmiotów potrzebnych do wy-
kształcenia młodej panienki, poszukuje na-
mieszkania w jakimś zamożniejszym domu
obywatelskim, do jednej lub dwóch panie-
nek. Bliższą wiadomość powziąć można
pod adresem: S. S. poczta 612 w Zół-
kiewskim, franco. 1183 1—5

Uwiedomienie.

Nieprzyjaźni mi ludzie rozgłosili we
Lwowie, jakoby miałem wyjechać. Ponie-
waż nigdzie się ze Lwowa nie wydałem,
jestem zniewolony szanowną publiczność za-
wiadamiam, iż nawet mego pomieszkania nie
zmieniłem i mieszkam w kamienicy p. Galla
pod l. 547, na dole i przyjmuję wszelką
reperację fortepianów. 1185 1—2

J. Markiewicz,
stroiciel i restaurator fortepianów.

Najnowsze wielkie losowanie kapitałów 2 milionów 269.000 mark.

przy którym tylko wygrane ciągnięte
będą, gwarantowane przez rząd państwa.
Cały państwowy oryginalny los ko-
sztuje 3 zlr. w. a. 1/2 państwowego ory-
ginalnego losu kosztuje 3 zlr. wal. austr.
1/4 państwowego oryginalnego losu ko-
sztuje 3 zlr. wal. austr., 1/8 państwowego
oryginalnego losu kosztuje 3 zlr.
wal. austr.

Pomiędzy 19.000 wygranymi są nastę-
pujące główne wygrane: mark. 200.000.
100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000.
7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3
po 5.000, 3 po 4.000, 16 po 3.000, 50
po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106
po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po
200, 8600 po 92 i t. d.

Początek ciągnięcia 4. marca b. r.
Pod moją w najodleglejszych stro-
nach znana i powszechnie lubiana dewi-
za: „Boskie błogostawieństwo u
Cohna“ wypłaćmiem już 20 razy najwię-
kszą wygraną. 1184 1—4

Zlecenia zamieszcowe z dołączeniem
gotówki w wszystkich sortach pieniędzy
papierowych, załatwiam w najdalsze ok-
olicy szybko i sekretnie. i rozsełam ur-
zędowe listy ciągnięcia, jakoteż wygra-
ne pieniądze zaraz po losowaniu.

Laz. Sam. Cohn.
Banquier en Hamburg.

Une demoiselle

qui vient de passer plusieurs
années dans
bons pensionnats en Allemagne, désire
trouver une place comme telle dans une fa-
mille particulière. Elle peut enseigner, le
Français, l'Allemand, l'Anglais; la musique,
le dessin et les diverses branches requises
pour l'éducation d'une jeune dame.

Pour de plus amples renseignements
s'adresser à Madame Kaminska a Stani-
sławów, ou à Mlle. Maleszewska, in-
stitut royal de Stuttgart, (Würtem-
berg). 1163 (2—3)

Wszystko własnego wyrobu!

Kuwerty listowe, wyrabiane za po-
gieliskich, które na wystawie londyńskiej dla ich
tanioci i powściągnięcia uwagi zwróciły.
Kupcom zapewnia się powne korzyści
rabat.

Teki do pisania z fabrykami i okła-
dkami i pięknymi
obrazkami, tanie jak nigdy zlr. 2 za 250 sztuk.

Worki papierowe 2 bardzo mocne
go papieru, na
pół funta, 1, 2, 3, 5, 10, 15, 25 funtów, do pakowania
towarów, od 2 zlr. 10 cent. za 1000 sztuk do 15 zlr.
Nazwisko, firmę lub adres wysłać się bezpłatnie.
Dostać można u „Jakob Boschan, Wien,
Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 19.

Zamówienia uskuteczniają się za pobra-
niem pocztą. 1159 (2—6)

1000 sztuk marków do pieczętowania
ze złotym wyśmienitym litograf. 2 zlr. — ont.
100 sztuk kart wizytowych litograf. 1 „ 40 „
1 gr. kart (tarołowych) z obrazkami
dobardorox 1 „ 90 „

1 rzyza papieru listowego liłowanego
lub w paski (800 arkuszy) 5 „ — „
1 rzyza papieru kandydackiego winaj-
ralszym gatunku 1 „ 75 „
1 rzyza papieru do pakowania mocny
i wielkiego formatu 5 „ — „
1 rzyza papieru słomianego na worki
w największym formacie 1 „ — „
Największy skład wszelkich gatunków kart do
gier, tuzin po 2 zlr. 75 cent. do 6 zlr. w a

Rzeczonym kupcom daje się na 4 miesiące

Ponieważ p. Franciszek Miliński w odpo-
wiedzi swojej do p. Krzysztofiowicza u-
trzymuje, że inskrypcja na sad kompromi-
sarski w ich sprawie przez obywateli
sedziów ułożona była, zarzucając mi o-
raz, dlaczego jako sedzia tolerowałem nie-
właściwie napisaną inskrypcję? — oświad-
czam: że nie wiedziałem nie pierw, że
nie jako drugiego sedzię strony do swej
sprawy powoływały — że p. K. Krzyszto-
fiowicz przyjechał do mnie z gotową już in-
skrypcją, z okienkiem na moje nazwisko
zostawioną, — i że inskrypcja ukazana a
mnie pierw, nieznana, była całkowicie
własną ręką p. Fr. Milińskiego spisana, a-
żatem z treści mu dobrze znana. — Inskry-
pcję tę u mnie złożono, nie podpisałem je-
dnak, i tem samem nie przyjąłem, a na pier-
wszym terminie zjazdu naszego w Złoczow-
wie, — na którym p. Fr. Miliński nie sta-
nał — pierwszym przedmiotem uwagi mo-
ich była ta okoliczność, że złożylem s. p.
Wodnickiemu inskrypcję z tym wyraźnym
zastrzeżeniem, że takowej nie podpiszę, jako
niewłaściwą i nieistotną, a odebrałszy od
p. Wodnickiego uroczyste zapewnienie, że
inskrypcję odnowi postara się, przystąpi-
łem do rozpoznania sprawy nam powierzo-
nej — a na mocy takiego otrzymanego za-
pewnienia, odzywałem się do p. Fr. Miliń-
skiego i do s. p. Wodnickiego. — Od o-
bydwóch otrzymałem listowne przyrzeczenie
t. j. od p. Fr. Milińskiego r. 1864 od s. p.
Wodnickiego jeden list r. 1864, drugi po
wyjściu z Kozy r. 1865.

Nie przeczę wcale p. Fr. Milińskiemu,
że r. 1864 w Jarosławicach zrobiłem mu
wzmiankę, że w skutek niezgadujących się
zdań, w sprawie nam powierzonej, był spór
miedzy mną a s. p. Wodnickim o zasadę i
sposób zapatrywania się, — to też dało
powód, żeśmy się zaraz przy tej sposobno-
ści zgodzili na superarbitra p. Kazimierza
hr. Wodnickiego. — Ze na podstawie takiego
różniącego zapatrywania się, miało nastą-
pić usposobienie ze strony s. p. Wodnickiego,
że tej sprawy ze mną rozpoznawać nie-
będzie, tego nie zaprzeczam, ani się domy-
ślam jakiej łączności tego postanowienia z
ułożoną pierw, z terminem ograniczonym
inskrypcją: lecz słusznie zauważyłem, o czem
dopiero po śmierci s. p. Wodnickiego do-
wiaduję się, że inne było zrobione posta-
nowienie w tej sprawie, a inne zapewnienia
odbiernem listownem tak z Helenkowi jako
też ze Złoczowa.

Izydor Czajkowski.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to Syrop roślinny, czyszczący
krew bez Merkurjuszu. Leczy odziedzic-
zoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci,
zepsułych humorów, jest bardzo skuteczny
w skroficznych słabościach, silnych bole-
ściach w czasie porodu, uporczywych lis-
zajach, wyrzutach syfilistycznych, świeżbie
zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u ko-
biet, w wieku krytycznym przejścia, na-
brzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych
nowych lub zadawnionych, bardzo uporeczy-
wych. 1187 4—6

Dostać można w Warszawie w składach
materiałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego
i Gallego, jak również u pp. Sokołowskie-
go, Grodowskiego, K. Lilpoppa, Center-
schnera i spółki; w Lublinie u pp. Mazur-
kiewicza; Wareskiego; w Wilnie u p. Chro-
śkiego; w Kijowie u apt. Neczej; w Kra-
kowie u p. Moledzińskiego i we Lwowie
u Z. RUKERA.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Ri-
cher nr. 12 u p. Girardeau de St. Gervais.
Cena 4 zlr. z opakowaniem 4 zlr. 25 c

PASTYLKI przez GELIS & CONTÉ

przez cesarską Akademię medyczną uznane
Pastylki te uzyskały uznanie akademii
w skutek licznych i przekonujących do-
świadczeń, przedsięwziętych przez komisję
złożoną z panów profesorów Bouillaud, Fon-
quier i Pally, którzy skuteczność i prze-
ważność tych pastylek nad wszystkie inne po-
dobne wyrobły potwierdzili. Nowe fakta,
do których policyj należy doświadczenia
czynione przez panów Klandiusza Bern-
ard (z Instytutu), Baresvik, L. Lemaire i
innych, jeszcze bardziej przekonały o korzy-
ściach pastylek przez Gelis et Conté, które
najkorzystniej używają się przeciw biegacz-
ce (chlorose), białym upławom, do wzmo-
cnienia słabowitych ciałotworów, w słabo-
ściach kobiecych i t. p. 1070 4—9

Pastylki Gelis et Conté sprzedają się
tylko w czworograniastych paczkach opa-
trzonej etykietą i w kolorowym opakowa-
niu, przy którym wystaje różowy wazki
papierek z podpisem pana Labelonye, jako
główny skład utrzymujący.

Główny skład w Paryżu Labelonye
et Comp. 19 rue Bourbon Villeneuve, w
Krakowie w aptekach pp. Branona Mieczni-
skiego i Redyka; we Lwowie w aptekach
pp. Zygmunta Rukera i Berlinera.

ELIXIR PEPSINY ULATWIACY TRAWIENIE PP. GRIMAULT ET C^{ie} APIEKARZY W PARYŻU

Pepsyna otrzymuje się z żółtka zwie-
rząt przeżuwających; stanowi ona sok
gastyczny sprawujący trawienie. Rozpuszczo-
na w dobrym winie posiada wiele użyte-
cznych własności leczenia rozlicznych chorób
żołądka i kiszek, a mianowicie słabości ga-
stycznych, kurczów żołądkowych, wymiotów po
jedzeniu lub w czasie pożywiania pokarmów,
wymiotów kobiet ciężarnych; odchodzenia flegmy,
odbijania, żółtaczki, jak również, bolesci w
trochy i krzyżów. Wszelkie słabości żołądka i
kiszek pod działaniem pepsyny ustają; star-
cy i dzieci, osoby na wyzdrowieniu, trawia
z łatwością spożyte pokarmy przy silnem
pokrzepiającem działaniu tego wyborowego
likworu. Dostać można we Lwowie w ap-
tekach Zygmunta Rukera i Ad. Berlinera,
w Brodach u Franzosa. 1175 7—16

L. 486/866.

1161 (2—3)

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje Magistrat do
ogólnej wiadomości, że w celu dogo-
dniejszego i przystępniejszego wnie-
sienia uwag i zażeń o sposprzeżo-
nych wadach i nieporządkach w mie-
ście Lwowie, dla spiesznego usunięcia
takowych, książka zażeń w miejskim
urzędzie budowniczym zaprowadzoną
została, w której ktokolwiek bądź z pu-
bliczności swoje uwagi i sposprzeżenia
codziennie, z wyjątkiem dni niedziel-
nych i świątecznych, od 8 zrana aż
do 6. godziny wieczór zapisać może.

Lwów dnia 10. stycznia 1866.

Dra Kartscha

Poradnik lekarski w chorobach we-
nerycznych, podług najnowszych badań i do-
świadczeń medycznych, jest w każdej księgarni do
nabycia — **Ordynacja domowa** przy ulicy
Teatralnej pod l. 334 naprzeciw policki od godz. 9
— 5. Wspomniane słabości dają się także listownie
ladykalnie wysej. 1315 10—3

ROCZNIK 56.

spisu naszego, naszych, dawniejszych i nowych
nasion kwiatowych, jarzyno-
wych i polnych, flanców, szcze-
pów, róż, georgin i t. p.
znajduje się u pana

KAROLA SCHUBUTHA

przy ulicy Krakowskiej bezpłatnie.
Zaskawie zlecenia przesyła wspomniany ku-
piec do nat. a naszym staraniem będzie wypłać
je jak najtaniej. 1040 4—6

Erfurt w styczniu 1866.

C. Platz et Sohn

Hofflerant Sr. Majestät des Königs von Preussen.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim pod l. 131 m.
polecą swój własnymi z najpewniejszego materiału i
podług najnowszych i najgustowniejszych
fasonów wykonanymi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI STOLARSKICH i TAPICERSKICH,

również 1180 2—7

WIELKI ZAPAS LUSTER i MATERIJ, po cenach stałych i najumiarkowańszych.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, za-
ręcając za ich o ile możności spiesznie i dokładne wykonanie.

Przy nadchodzącym z d. 1. marca 1866 ciągnięciu losów z roku 1864

polecam zakupno tychże

1182 2—4

w ratach miesięcznych po 5 zlr.

na sposób towarzystwa gry,

przyczem 10 członków posiada 20 półlosów z roku 1864 rozmaitych seryj

i nabywa prawo do gry zaraz przy złożeniu pierwszej raty.

po spłaceniu oznaczonych rat

otrzyma każdy członek 2 półlosy z roku 1864.

Także nabyć można u mnie na to ciągnięcie

promesów na losy z r. 1864

po 1 zlr. 25 ct. i 50 ct. na stempel.

O. M. BRAUN

we Lwowie.

W kantorze tym sprzedaje i kupuje się pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkiego rodzaju papiery rzą-
dowe i przemysłowe i prywatne, tudzież monety zagraniczne.

Zlecenia zamieszcowe będą rychło załatwiane.

Programów rónych towarzystw gier, które tu we Lwowie urządziłem, udzielam każdemu żądającemu bezpłatnie.

Ogłoszenie subskrypcyj na akcje Towarzystwa papierni Czerlańskiej.

Podpisani otrzymali Najwyższą koncesję na zawiązanie Towarzystwa akcyjnego fabryki
papieru Czerlańskiej.

Jedną z najżywotniejszych gałęzi przemysłu krajowego jest bezwątpieinia fabrykacja papieru. Stosunki i położenie Galicji
sprzyjają jej nadzwyczajnie. Materiał bowiem surowy znajduje się w kraju, dotąd wywożony bywa po większej części za granicę, a
ztamtąd wraca dopiero jako wyrób do nas. Zrozszazowaniem się zaś oświaty potrzeba coraz większych ilości papieru wzmaga się u nas
z każdym rokiem, a istniejące papiernie krajowe tej potrzebie mogą zaledwie w dziesiątej części nastarczyć. Tam zaś gdzie i mate-
riał surowy znaleźć można w miejscu, w wielkiej obfitości i po niskiej cenie, i łatwość sprzedaży wyrobu w miejscu jest do najwyż-
szego posunięta stopnia, a fabryki tutejsze produkować mogą papier taniej nierównie jak obce, tam jest i największa rękojmia żywo-
tności tej gałęzi przemysłu.

Te uwagi skłoniły nas do założenia wielkiej fabryki papieru zawiązaniem Towarzystwa akcyjnego.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić będzie 500.000 zlr. w. a. w 2500 akcjach, każda
akcja po 200 zlr. w. a.

Towarzystwo akcyjne nabywa na własność istniejącą już fabrykę papieru w Czerlanach, położoną o pół mili od dworca ko-
lei w Gródzku, a o półczwartą mili od Lwowa. W tym celu właścicielowi fabryki płaci się za nią w akcjach tego Towarzystwa,
oszacowawszy ją przez ludzi fachowych. Właściciel fabryki odstępuje także na własność Towarzystwa potrzebne dla fabryki teryto-
rium, wraz z wielkim stawem, dostarczającym więcej jak dostateczną ilość wymaganej do fabrykacji papieru trzciny, razem około
500 morgów, a oprócz tego przelewa na Towarzystwo swój pięcioletni c. k. przywilej wyrabiania papieru z trzciny stawowej.

Zebrany przez akcje kapitałem dalazym rozszerzoną będzie fabryka Czerlańska i postawioną na równi z wielkimi fabry-
kami za granicą

Zaliczenia na akcje rozłożone będą w następujący sposób: 10% przy podpisie, 50% przy zawiązaniu Towarzystwa, 20% w
6 miesięcy później, a 20% w rok później. Zaliczenia te przyjmować będzie Filia banku anglo-austrjackiego we Lwowie.

Termin subskrypcyj na akcje Towarzystwa Czerlańskiej papierni rozpoczyna się **dnia 14.**
lutego a trwa do końca lutego b. r. Poczem natychmiast Towarzystwo się zorgani-
zuje i rozpocznie swoją działalność.

Ktoby pragnął bliższych wyjaśnień, temu udzieli ich Filia banku anglo-austrjackiego we Lwowie, lub Zygmunt
Kotkowski, dotychczasowy właściciel papierni, w Czerlanach.

Osobiście lub listownie subskrybować można jedynie we Filii banku anglo-austrjackiego we Lwowie.

Bank anglo-austrjacki,

Leon ks. Sapieha,

Zygmunt Kotkowski.

Formularz listu subskrypcyjnego:

Ja niżej podpisany oświadczam, że przystępuję do Towarzystwa akcyjnego pod nazwą:

„Towarzystwo akcyjne Czerlańskiej fabryki papieru,”

i obowiązuję się wziąć akcji, każdą akcję po 200 zlr. w. a. licząc. Jako zaliczkę przyłączam 10% t. j.
po 20 zlr. w. a. na jedną akcję, razem zlr. w. a. Zarazem oświadczam, iż zatwierdzonym przez c. k.
rząd statutom Towarzystwa się poddaję.

Imię, nazwisko i godność subskrybenta

Miejsce zamieszkania

Ostatnia poczta

1165 (7—?)